

Sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej PTB w Warszawie w 2007 roku. Było to bardzo interesujące i inspirujące wystąpienie ponieważ obok retrospektywnego przeglądu autor dokonał też oceny znaczenia badań polskich briologów dla światowej nauki wskazując te kierunki, które jego zdaniem powinny być kontynuowane bądź podejmowane. Dla licznej grupy doktorantów różnych Uczelni, obecnych na naszych warsztatach, referat ten może się stać punktem wyjścia do planowania przyszłych badań naukowych. Piątkowy wieczór zakończył się niezwykle egzotycznie, chociaż mało briologicznie. Maria Wojterska dała się namówić na pokazanie prezentacji przepięknych zdjęć botanicznych z wyprawy w góry Nowej Zelandii. W sobotę, 5 września, podjęliśmy próbę briologicznej eksploracji rezerwatu geologicznego Vychylovské skálie położonego na obszarze Słowacji, skąd nie podano dotąd żadnych danych briologicznych. Wyniki naszej obecności w tym rezerwacie będą niestety mało reprezentatywne, ponieważ ulewa jaka nas tam złapała, nasuwała proste skojarzenia z potopem i zmusiła do odwrotu. Po południu deszcz nagle ustał i nieliczni „twardziele” wybrali się do rezerwatu „Oszast” położonego w pobliżu Soblówki, chroniącego od 1971 roku fragment pierwotnej puszczy karpackiej na stoku i szczycie góry Oszus i obejmującego też lej źródłowy potoku Urwisko. Kto nie był, niech żałuje, że tego nie widział – rozległe darnie mchu *Hookera lucens* (gatunek zagrożony w Polsce, współcześnie znajdujący bardzo rzadko i najczęściej w postaci nielicznych łądzynek), pełen zestaw gatunków źródłowych oraz pnie obrosnięte epifitycznymi wątrobowcami, m.in. *Lophozia longidens* (relikt puszczański) i *Metzgeria furcata*.

Wyniki terenowych poszukiwań zostaną, podobnie jak w latach ubiegłych, opublikowane we wspólnym artykule. Innym typem publikacji, będącej świadectwem naszych warsztatów jest przewodnik opracowany przez H. Klameę i A. Salachnę wyczerpująco charakteryzujący teren Beskidu Żywiecko-Orawskiego, przedstawiający dotychczasowe badania briologiczne oraz opis rezerwatów. Warto dodać, że takie

przewodniki stają się powoli tradycją naszych warsztatów (jest to trzecie z kolei opracowanie tego typu).

Każdego dnia, w godzinach popołudniowych spotykaliśmy się w sali konferencyjnej goszczącego nas Szkolnego Schroniska Młodzieżowego-Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Rajczy, aby przejrzeć i oznaczyć zebrane okazy, a przy okazji podzielić się wrażeniami z własnych badań, skonfrontować doświadczenia terenowe, podyskutować. Ach, te dyskusje briologiczne! Ciągłe za krótkie i zbyt rzadkie... Następna okazja będzie dopiero za rok. Szefowa naszej Sekcji Anna Rusińska zaproponowała wyjazd na Pomorze, w rejon mało poznanych śródleśnych źródeł Wysoczyzny Polanowskiej.

Ewa FUDALI

VARIA

NATURA 2000 A SPRAWA BIAŁOWIESKA

The dispute about the protection of Białowieża Primeval Forest in the face of Natura 2000

NIEGASNĄCY SPÓR

Od długiego czasu, na łamach czasopism przyrodniczych i leśnych, czasem w prasie, trwa dyskusja wokół poglądów na dalszą ochronę Puszczy Białowieskiej. Raczej spór, którego uczestnicy, ludzie różnych zawodów i miejsc zamieszkania, w miarę upływu czasu umacniają się w przekonaniu o słuszności swojego stanowiska, przez co spór zamienia się w konfrontację. Można wyróżnić 4 grupy adwersarzy, które oznaczmy kryptonimami E, L, G i P. Przedstawiciele grupy E twierdzą, że cała puszcza powinna jak najszybciej być parkiem narodowym, bo tylko to daje gwarancję trwałego zachowania naturalności ekosystemów puszczańskich; jako wskaźniki tej naturalności przyjmują utrzymanie

różnorodności biologicznej łącznie z grzybami, nienaruszalność starych drzew i obecność martwego drewna w różnowiekowym drzewostanie, a jako jej zagrożenie wskazują gospodarke leśną. Grupa L dowodzi, że dużej części powierzchni puszczy naturalność trzeba dopiero przywrócić żmudną pracą, i że proekologiczna gospodarka leśna nie zagraża utrzymaniu różnorodności i naturalności ekosystemów, nie tracąc przy tym surowca drzewnego i innych pożytków; na rzecz takiego stanowiska przytacza się, że pierwszą zasadą gospodarki leśnej jest utrzymanie trwałości lasu, a miarą pozytywnych jej efektów jest rosnąca zasobność drzewostanów, przeciętny przyrost i wiek drzew, a także coraz pełniejsza inwentaryzacja i dbałość o zachowanie wszelkich dóbr przyrodniczych i kulturowych związanych z lasem. Reprezentanci grupy G, dysponujący prawem *veta* w sprawie powołania parku narodowego z mocy artykułu 10. ust. 2 ustawy o ochronie przyrody, rachują: co się bardziej opłaci, co zyskają na parku narodowym, jakie korzyści mogą osiągnąć, stawiając *veto* lub z niego ustępując. Niejako pośrodku tego trójkąta stoją przedstawiciele grupy P, krytycznie oceniający argumentację E, L i G; uważają że cel i efekt ochrony są ważniejsze od jej formy; są za parkiem narodowym, ale nie przeciw ekologicznemu leśnictwu; stoją bezradni wobec niemożności uzgodnienia stanowisk pozostałych partnerów. Argumenty różnych stron sporu są, niestety nieporównywalne ze względów merytorycznych, każda strona inaczej rozumie pojęcie ochrony i pojęcie zagrożenia, a także z uwagi na motywację: E i P działają bezinteresownie, ale też nie poniosą żadnych konsekwencji proponowanego przez siebie rozwiązania. Natomiast L i G są zainteresowani egzystencjalnie i zawodowo, każde działanie w sprawie puszczy może mieć wpływ na ich życie, dla wielu także na prestiż ich zawodu.

W zasadzie nikt nie kwestionuje doniosłej roli Białowieskiego Parku Narodowego (BPN), który niedawno świętował jubileusz 75-lecia, jako najlepszej formy ochrony puszczańskich wartości. Jest on stymulatorem badań naukowych (w Białowieży mieszczą się trzy placówki naukowe),

źródłem prestiżu i międzynarodowej sławy, która promienia Białowieżę i tę część Polski, stając się czynnikiem rozwoju regionalnego. Trudno też zaprzeczyć, że trzy nadleśnictwa gospodarujące w części puszczy nie będącej parkiem narodowym – Białowieża, Browsk i Hajnówka – prowadzą proekologiczną gospodarke leśną. Ale park narodowy obejmuje tylko jedną szóstą powierzchni polskiej części puszczy, podczas gdy jej część białoruska, większa od polskiej, jest cała parkiem narodowym. Obydwa parki są uznane za obiekt światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO, polski wkład do tego dziedzictwa wygląda więc mizernie przy wkładzie Republiki Białorusi, jakby Polska nie doceniała wartości tego dziedzictwa. Zasadne, także z innych powodów, jest pytanie: jak kształtować przyszłość pozostałych pięciu szóstych powierzchni puszczy? Wszyscy są zgodni, że trzeba chronić puszcze i jej wartości. Rozbieżność poglądów dotyczy tego jak chronić, przed czym, w jakim celu, kto ma to robić i kto poniesie koszty.

Wielcy książęta litewscy, królowie polscy i cesarze Rosji chronili puszcze jako swoją własność i jako środowisko życia zwierząt łownych. Przez ochronę rozumiano zachowanie całości i integralności przestrzennej puszczy, zakaz wyrębów, karczunku, wypasu, kłusownictwa, a do pewnego stopnia ograniczenie pozyskiwania drewna. Brak takiej ochrony oznaczałby, że puszcza by zginęła. Gdy po 1918 roku puszcza przeszła na własność państwa polskiego, głównym kierunkiem ochrony stała się racjonalizacja gospodarki leśnej i zapobieganie rabunkowej eksploatacji zasobów drzewnych. Bez tego las utraciłby wartości przyrodnicze a następne pokolenia korzyści z lasu, chociaż nie istniało już zagrożenie fizyczną likwidacją puszczy. Dla celów naukowych fragment puszczy wyłączono z użytkowania gospodarczego, nikomu się nie śniło, aby cała puszcza stała się rezerwatem. Obecnie pojęcie ochrony rozszerzyło się i skomplikowało, oznacza nie tylko zachowanie przestrzeni leśnej pokrytej drzewostanem, ale stawia wymogi jakościowe temu drzewostanowi i domaga się zachowania całej różnorodności

organizmów oraz naturalnego biegu procesów ekologicznych. Ponadto prawo wypowiedzania się co znaczy ochrona nie należy już tylko do przyrodników-naukowców, do ludzi kultury i zawodowo pracujących w ochronie przyrody. Mają je także ci, którzy gospodarują zasobami przyrody, różnego rodzaju organizacje społeczne i miejscowa ludność. Ich poglądy mogą być słuszne lub niesłuszne, ale mają do nich prawo, i obrońcy przyrody nie powinni ich lekceważyć. Istnieją więc trzy stopnie i trzy sposoby rozumienia ochrony: zachowanie puszczy jako obiektu fizjograficznego, racjonalna gospodarka leśna (i łowiecka), wreszcie pełna ochrona materialnych i innych wartości puszczy, przyrodniczych i kulturowych.

Ostatnio Ministerstwo Środowiska (MŚ) pracuje nad nową propozycją dotyczącą parku narodowego w Puszczy Białowieskiej. Znam ją tylko w ogólnym zarysie, mimo to chciałbym rozważyć konsekwencje, jakie niesie próba zażośćuczynienia postulatów przedstawicieli grup E, L i G, a przy okazji przypomnieć pewne daty i fakty, sięgając do historii, która *magistra vitae est* (a przynajmniej powinna być).

NA DRODZE DO PARKU NARODOWEGO

Białowieski Park Narodowy mógłby wielokrotnie świętować okrągłe jubileusze w zależności od tego, czy jego powstanie łączymy z kryteriami formalnymi, czy z rzeczowymi. U jego podstaw leżą trzy daty: 1921, 1932, 1947. Dzieje tego parku, podobnie jak Tatrzańskiego Parku Narodowego, odzwierciedlają historię ochrony przyrody w Polsce od jej zarania: rozwój poglądów na cele ochrony, ewolucję prawa i stanu świadomości społecznej oraz rolę nauki w ochronie przyrody. Z tych dwóch parków droga do powstania BPN, chociaż wcześniej nieprzetarta, była znacznie łatwiejsza niż Tatrzańskiego. Dlaczego? Głównie dlatego, że powstawał on i powiększał się na gruntach publicznych zarządzanych przez państwo, nie częściowo prywatnych ani gminnych, i że istniała kadra leśniczych i łowczych miejscowych, którym los puszczy nie był obojętny. Państwowa

własność ziemi – lasów i wód – była i pozostaje podstawowym warunkiem istnienia systemu obszarowej ochrony przyrody. Dlatego, chociaż nie jest to warunkiem jedynym, i chociaż na tej drodze także są wyboje, trzeba ze wszystkich sił bronić państwową własność ziemi, lasów i wód. Prywatyzację w Polsce zaczyna się od wpędzania państwowej firmy w długi i tworzenia wokół niej nieprzychylniej atmosfery (widzimy to na przykładzie służby zdrowia). Pomysły na prywatyzację lasów i gospodarki leśnej bynajmniej nie zostały pogrzebane i przybite osinowym kołkiem.

Minęło sto lat od alarmu podniesionego w warszawskiej prasie: *Puszcza Białowieska ma paść pod siekierą* – pisał *Kuryer Warszawski* i *Tygodnik Ilustrowany* w 1908 roku. Alarm został wywołany przez wieści o wzmożonej eksploatacji drewna w peryferyjnych częściach puszczy, będących własnością rządową lub prywatną, a jeszcze bardziej zamiarem intensyfikacji prac leśnych we właściwej Puszczy Białowieskiej, będącej własnością cesarza Rosji. W prowadzonych wówczas pracach urzędniowych planowano bowiem naprawić niektóre skutki długotrwałego podporządkowania gospodarki leśnej łowiectwu: duże zagęszczenie roślinożerców uniemożliwiała odnawianie się drzew i spowodowało zmianę naturalnej struktury lasu. Publikacje w powszechnie czytanej prasie, wyrażające niepokój o puszcę będącą symbolem minionej chwały państwa, spuścizną panowania królów Polski i wielkich książąt Litwy, zdają się świadczyć o tym, że jej los już wówczas nie był obojętny społeczeństwu polskiemu. Nie tylko uczonym, leśnikom i krajoznawcom, ale szerokiemu kręgowi oświeconych mieszkańców nieistniejącego państwa (dzisiaj powiedzielibyśmy: oświeconych obywateli, ale wówczas mówiło się: poddani). Głos w jej obronie był początkiem procesu, który rozwijał się przez cały wiek XX i doprowadził do poglądu, iż Puszcza Białowieska jest wartością narodową i światową, jej stan obchodzi obywateli całej Polski, nie tylko okolic puszczy i nie tylko naukowców, a jej ochrona jest powinnością państwa. Wyraz *puszcza* nabierał nowego znaczenia: nie o las

po prostu chodziło lecz o jego jakość, o jego wartość przyrodniczą i symboliczną.

Mija 90 lat od czasu, gdy w kwietniu 1919 roku prof. Władysław Szafer z kilkoma innymi osobami, lustrowali stan Puszczy Białowieskiej i poszukiwali śladu żubrów. Upięknęło dopiero pięć miesięcy od zakończenia wojny i odzyskania niepodległości, granice państwa polskiego jeszcze nie były ustalone, gdy przedstawiciele nauki i organizującego się leśnictwa wspólnie działali na rzecz przyszłego parku narodowego. Następnym pobyt w Białowieży prof. W. Szafera i innych osób, już jako członków pierwszego państwowego organu ochrony przyrody, miał miejsce w lipcu 1920 roku. Został skrócony koniecznością ucieczki ostatnim pociągami z Hajnówki – jak wspomina prof. Szafer (1973) – przed nacierającą Armią Czerwoną. Zdążono jednak dokonać wyboru fragmentu puszczy przewidzianego do ochrony i przeznaczonego do badań naukowych. Program tej ochrony i badań został wkrótce przedstawiony rządowi i opublikowany (Szafer 1920). Wybrany fragment puszczy w następnym, 1921 roku, decyzją władz leśnych został wydzielony jako „Leśnictwo Rezerwat”, poddany ochronie ścisłej, a w 1923 roku na jego dyrektora powołano wybitnego uczonego, prof. Józefa Paczoskiego. „Leśnictwo Rezerwat” miało 4594 ha powierzchni. Dzisiaj niektórzy mogą się dziwić: dlaczego tak mało? (niespełna 5% ówczesnej puszczy). Sądzę, że odpowiedzi należy szukać w ocenie ówczesnego stanu puszczy: „(...) Niemcy, prowadząc w Białowieży gospodarkę niezmiernie intensywną, a nawet rabunkową (...) pozostawili po sobie olbrzymie nagie zręby (...) przeto mogliśmy z góry wykluczyć od planu trwałej ochrony wielkie obszary z wszystkich prawie 12 straży (...) (Szafer 1973), a także w postawie prof. W. Szafera, łączącej pryncypialność z pragmatyzmem, potrzebę ochrony przyrody z możliwościami państwa i stanem świadomości społecznej. Przykładanie dzisiejszych miar do sytuacji sprzed 90 lat byłoby błędem, chociaż mechanizm zachowań społecznych wiele się nie zmienił. O tej postawie W. Szafera dobitnie świadczy tok prac nad projektem Tatrzańskiego

Parku Narodowego, świetnie udokumentowany na stronach *Kwartalnego Biuletynu Informacyjnego* i rocznika *Ochrona Przyrody* z lat 1937–1939: bezkompromisowość wobec łamania zasad przez państwo, zrozumienie obaw i interesów ludzi gór.

W 1932 roku, jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm ustawy o ochronie przyrody, wprowadzającej do systemu prawnego pojęcie parku narodowego, decyzją Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (sprawującego też zarząd nad lasami państwowymi) utworzono Białowiecki Park Narodowy na obszarze nieco przekraczającym granice Rezerwatu (4693 ha). Ten rok Światowa Unia Ochrony Przyrody uznaje za datę utworzenia pierwszego w Polsce parku narodowego. W rzeczywistości ochrona ścisła, ale z dopuszczalnością zwiedzania, trwa na tym obszarze nieprzerwanie od 1921 roku i jest on niezmiernie rdzeniem powiększonego parku narodowego. Organizację parku narodowego znakomicie przeprowadził Jan Józef Karpiński, który w 1928 roku zastąpił prof. J. Paczoskiego.

Wybór terenu pod przyszły park narodowy był w istocie aktem wyboru wartości przyrodniczych najbardziej zasługujących na ochronę i najważniejszych dla nauki i edukacji. Racjonalność tej ochrony była w całym okresie międzywojennego dwudziestolecia (i pierwszych lat po II wojnie światowej) aż nadto oczywista na tle działań gospodarczych i innych na całym pozostałym obszarze Puszczy Białowieskiej. Zwłaszcza wtedy, gdy decyzją polskich władz państwowych sprzedano angielskiej firmie drzewnej koncesję na eksploatację drewna w puszczy. W latach 1924–1929 firma ta (The Century European Timber Corporation) wywiozła z puszczy ok. 2 miliony m³ drewna, pozostawiając po sobie nieodnowione 100-hektarowe poręby (Szujewski 2008). Było oczywiste, że park narodowy nie zapewni ochrony całej puszczy, toteż już przed wojną podnosiły się głosy o ograniczenie eksploatacji puszczy i rozszerzenie ochrony, co w efekcie dało zerwanie kontraktu z firmą Century.

Sądzę, że warto przypomnieć, iż utworzenie „Leśnictwa Rezerwat” było drugim ważnym

aktem odradzającego się państwa polskiego, kładącym podwaliny systemu ochrony przyrody. Przekazanie fragmentu gruntów państwowych na rzecz ochrony przyrody świadczyło o otwartości na nowe idee i nowe wartości proponowane społeczeństwu i politykom przez autorytety naukowe. Pierwszym zaś aktem było powołanie w grudniu 1919 roku Tymczasowej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody (przekształconej w 1925 roku w Państwową Radę Ochrony Przyrody), będącej pierwszym państwowym organem ochrony przyrody. Komisję powołał Xawery Prauss, wybitny działacz partii socjalistycznej, wówczas Minister Oświecenia Publicznego. Stąd przez następne 30 lat ochrona przyrody związana była z ministerstwami oświaty; jednocześnie w Instytucie Badawczym Lasów Państwowych istniał Referat Rezerwatów, a od 1945 roku w Ministerstwie Leśnictwa – Biuro Ochrony Przyrody. Dopiero w 1949 r., gdy istniało już osobne Ministerstwo Leśnictwa, ono stało się organem ochrony przyrody, zgodnie z życzeniem prof. W. Szafera i innych członków PROP, wypowiedzianym jeszcze przed wojną, a opartym na współpracy i zaufaniu przyrodników i leśników.

Tymczasowa Komisja, a potem PROP, grupowała wybitnych przyrodników, leśników, ludzi kultury i działaczy państwowych. Powstawały w niej projekty aktów prawnych, rezerwatów i parków narodowych. Prowadziła szeroką działalność edukacyjną i współpracę międzynarodową. Działała w warunkach, gdy nie istniała żadna urzędnicza ani inna kadra ochrony przyrody, nie istniały stanowiska konserwatorów przyrody i bodaj jedynym pracownikiem etatowym była sekretarka prof. W. Szafera, jako Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody. Oparciem dla ochrony przyrody były w okresie międzywojennym uniwersytety i Lasy Państwowe. Parki narodowe i ich pracownicy przed wojną mieścili się w strukturze Lasów Państwowych. Poza sferą dokonań konkretnych najważniejszą, jak sądzę, spuścizną PROP, zarówno okresu międzywojennego, jak i powojennego, było wzajemne wspieranie się i współpraca przyrodników i leśników oraz zaszczepienie w ludziach różnej profesji, ale

oddanych ochronie przyrody, ducha ideowości i bezinteresownego pragmatyzmu. To chcę przypomnieć z okazji 90-lecia TPKOP-PROP, w sytuacji spychania w cień tej spuścizny, skłonności do konfrontacji i w obliczu bliskiej 125 rocznicy urodzin i 40 rocznicy śmierci prof. W. Szafera (1886–1970).

OBECNY SYSTEM OCHRONY PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

W nowych warunkach ustroju i funkcji państwa już w 1947 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie Białowieskiego Parku Narodowego, którego powierzchnia obejmowała 5107 ha. Był on pierwszym parkiem utworzonym zgodnie ze światowymi kryteriami, działającym jako wydzielona jednostka administracyjna, dysponująca budynkami, kadrami i budżetem – skromnym, ale własnym. Następne parki narodowe powstawały na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 7 kwietnia 1949 roku, poczynając od 1950 roku. Od 1961 r. zaczęto tworzyć rezerваты w części puszczy poza parkiem narodowym, szczególnie licznie w latach 1974–1979 (10 rezerwatów) i w roku 1995 (9 rezerwatów). Była to reakcja na nasilające się żądania poszerzenia formalnej, konserwatorskiej ochrony przyrody i rosnącego naukowego zainteresowania Puszcza Białowieską, a po części substytutem wobec podstawowego postulatu: powiększenia parku narodowego. To powiększenie nastąpiło dopiero w 1996 roku do powierzchni 10502 ha, w sytuacji, gdy już nie Rada Naukowa Parku i nie PROP stawały umiarkowane postulaty, ale organizacje ekologiczne głośno wołały o włączenie do parku narodowego całej puszczy. Dwukrotne powiększenie parku nie uciszyło tych głosów, nieliczących się z możliwościami finansowymi państwa ani realiami społecznymi, raczej je wzmogło.

Obecnie na obszarze Puszczy Białowieskiej (63140 ha) istnieje gęsta sieć różnych form i rodzajów ochrony (Szujewski 2008; GUS¹):

¹ *Rocznik Statystyczny GUS – Ochrona środowiska 2006, 2008. Warszawa.*

1) Białowiecki Park Narodowy, 10517 ha (w tym Ośrodek Hodowli Żubrów).

Ochrona na gruntach Lasów Państwowych na mocy ustawy o ochronie przyrody:

2) 20 rezerwatów, w tym jeden o powierzchni 1357 ha i pięć o powierzchni ponad 200 ha, razem 3449 ha.

3) Wieloskładnikowy rezerwat Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej, utworzony w 2003 roku, obejmujący 2 duże i 16 mniejszych fragmentów, razem 8582 ha.

4) 94 strefy ochronne wokół gniazd ptaków, 5882 ha.

5) 83 użytki ekologiczne, 376 ha.

6) 1112 pomników przyrody.

7) Obszar chronionego krajobrazu ustanowiony w 1986 roku, cała puszcza wraz z jej otoczeniem, 78538 ha.

8) Strefa ochronna BPN, 3224 ha (nie jest prawną formą ochrony, ale zakłada pewne ograniczenia).

Ochrona na gruntach Lasów Państwowych, wprowadzona zarządzeniami władz leśnych:

9) Leśny Kompleks Promocyjny „Puszcza Białowieska” ustanowiony w 1994 roku, o powierzchni 52639 ha i wprowadzone od 2003 roku w planach urządzenia lasu, zatwierdzone przez Ministra Środowiska, specjalne zasady gospodarowania, porównywalne z zasadami postępowania na obszarach ochrony częściowej w parkach narodowych (Szujewski 2008).

10) Lasy ochronne 12090 ha, w tym cenne przyrodniczo (drzewostany naturalne poza rezerwatami 974 ha, ostoje zwierząt 1234 ha).

11) Wzorcowa powierzchnia glebowa, 439 ha.

Ochrona na mocy prawa krajowego i międzynarodowego:

12) Światowy Rezerwat Biosfery „Białowieża” od 1976 roku, obejmuje BPN.

13) Światowe Dziedzictwo Kulturalne i Przyrodnicze UNESCO, od 1979 roku BPN, od 1992 roku wspólnie z białoruskim BPN jako jeden obiekt światowego dziedzictwa.

14) Obszar Specjalnej Ochrony Ptaków NATURA 2000 „Puszcza Białowieska”, 63148 ha.

15) Specjalny Obszar Ochrony Siedlisk NATURA 2000 „Puszcza Białowieska”, 63148 ha.

Część tych form ochrony ma charakter werbalny lub tylko prestiżowy, inne nie są należycie wykonywane, np. dla większości rezerwatów nie ma planów ochrony. Obszary chronione i cele ochrony często się pokrywają, a kompetencje jej wykonawców mieszają się. Trzeba przypomnieć, że za funkcjonowanie form ochrony wymienionych w punktach od 2 do 7 odpowiadał wojewoda, jako organ ochrony przyrody, a od listopada 2008 odpowiedzialność jest podzielona pomiędzy Marszałkiem Województwa, wójtami gmin a Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska. Nieustanna krytyka nadleśnictw za stan rezerwatów i stref ochronnych, prowadzona przez niektóre osoby i organizacje, kierowana jest pod zły adres. W tej sytuacji zrozumiałby stał się postulat, aby całą puszcę urządzić jako park narodowy, poddać jednemu organowi odpowiedzialnemu za ochronę. Obecnie ta odpowiedzialność jest rozproszona pomiędzy różnymi szczeblami administracji. Tylko za trzema rodzajami ochrony stoi realna siła. Są to: park narodowy, Lasy Państwowe – Leśny Kompleks Promocyjny (LKP) i NATURA 2000.

Park narodowy ma mocne podstawy prawne i wysoki prestiż społeczny. Utożsamiany jest z ochroną najwyższych wartości przyrodniczych, stoi w gronie innych szacownych instytucji narodowych. Jest ubogim utrzymaniem budżetu państwa, musi dorabiać i zabiegać o fundusze. LKP ma oparcie w potężnej, sprawnie funkcjonującej strukturze administracyjno-gospodarczo-naukowej. Czuje się spadkobiercą wiekowej tradycji dbałości o lasy i promotorem ekologicznej gospodarki leśnej. Ma własne podstawy finansowe i kadry, największe możliwości działania w terenie. NATURA 2000 ma oparcie w Unii Europejskiej. Jej działanie dopiero się rozpoczyna, jest w dużym stopniu niewiadomą. Popiera ją prężna młoda kadra obrońców przyrody. W obecnym stanie prawnym tylko LKP i NATURA 2000 obejmują cały obszar puszczy. Ranga prawna tych trzech rodzajów ochrony nie jest taka sama. NATURA 2000 ma rangę najwyższą, jako produkt prawa unijnego; obok

stoi park narodowy określony ustawą i tworzony rozporządzeniem Rady Ministrów; niższą rangę ma LKP, też określony ustawowo, ale tworzony w drodze decyzji Ministra Ochrony Środowiska. Z kolei służbowa podległość stawia na pierwszym miejscu park narodowy – podległy Ministrowi Środowiska, NATURA 2000 – Generalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska, podobnie LKP – Generalnemu Dyrektorowi Lasów Państwowych.

Głębokiej analizy wymagałoby rozstrzygnięcie kwestii – co jest optymalne z punktu widzenia trwałego zachowania i pomnażania wartości Puszczy Białowieskiej, w warunkach zrównoważenia interesów gospodarczych, społecznych i ekologicznych: powierzenie losów puszczy jednemu (któremu?) czy wielu podmiotom? Co oznacza zasada zrównoważenia – w przypadku jedyne, unikatowego, niepowtarzalnego i nieodtwarzalnego obiektu przyrodniczego, jakim jest Puszcza Białowieska w Europie? Tu nie można polegać na cząstkowych badaniach specjalistów, a tym bardziej na intuicji ani głębokiej wierze. Konieczna jest ocena skuteczności ochrony i kompleksowa projekcja przyszłości: nowych warunków środowiskowych i zachowań społecznych, sukcesji ekologicznej ekosystemów i dynamiki populacji najważniejszych gatunków, oczekiwań badaczy i turystów, opinii międzynarodowej oraz aspiracji lokalnej populacji ludzkiej. Niewątpliwie park narodowy miałby największą szansę sprostać przyszłym wyzwaniom, pod jednym wszakże warunkiem: że miałby odpowiednio wysoki budżet i dostatecznie liczną kadrę pracowników godziwie wynagradzanych. Dumny sztyld nad biednym parkiem narodowym nie będzie skutecznie chronił puszczy.

KRYTYKA SYSTEMU OCHRONY PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

Cały obecny system ochrony przyrody (poza BPN), chociaż tak rozbudowany, jest – w sensie takim, jaki nadaje ochronie ustawa z 16 kwietnia 2004 i 3 października 2008 – ułomny. Tylko formuła parku narodowego obejmuje całość

przyrodniczą od populacji po krajobraz, całą różnorodność biologiczną i geochronę, dziedzictwo kulturowe, udostępnienie, organizację turystyki, badania naukowe, dokumentację i monitoring, edukację i współpracę międzynarodową, wreszcie kooperację z lokalnymi społecznościami. Tych wszystkich zadań nie spełnia żadna inna forma ochrony, ani wszystkie razem. Toteż przyrodniczy reprezentowani w PROP i w Komitecie Ochrony Przyrody PAN są zgodni co do tego, że najlepszym rozwiązaniem byłoby ustanowienie parku narodowego na obszarze całej puszczy i wierzą, że to się – wcześniej lub później – stać musi. Nie są natomiast zgodni co do czasu i drogi dojścia do tego celu, gdy na tej drodze stoją trzy barykady: brak pieniędzy na ochronę przyrody w budżecie państwa, niechęć (wręcz wrogość) lokalnych społeczności i brak poparcia gospodarzy puszczy – leśników, realizujących własną wizję jej ochrony. Ci zwłaszcza przyrodniczy, którzy uczestniczyli w spotkaniach z przedstawicielami gmin i dyskusji nad poszerzeniem parku narodowego (lub w innych miejscach Polski w ostatnich latach, choćby z okazji uzgodnień obszarów NATURA 2000), mają przykre doświadczenia. Należę do tej grupy i sądzę, że w obecnej sytuacji lepiej byłoby zrezygnować z retoryki o parku narodowym, a skupić uwagę na merytorycznej stronie ochrony wartości puszczy w warunkach istniejącego systemu prawno-administracyjnych form i rodzajów ochrony. A także nad przyszłymi niebezpieczeństwami które mogą nadciągać nad puszcze, bynajmniej nie ze strony gospodarki leśnej.

Organizacje ekologiczne i część członków PROP stoją pryncypialnie na stanowisku bezkompromisowym – cała Puszcza Białowieska parkiem narodowym, żadnych półśrodków ani alternatywy. Ich pryncypialności przeciwstawia się również zasadnicza postawa gmin białowieskich i leśników, wspieranych przez myśliwych, oraz m.in. lokalnego biznesu turystycznego i drzewnego. Leśnicy mają rzeczowe dowody przeciw oskarżeniom – w części nieprawdziwym, a w całości niesprawiedliwym – o niszczenie puszczy przez gospodarkę leśną. Niestety, dwie grupy argumentów, jakimi się posługują, nie

przekonują bezkompromisowych. Pierwsze – gospodarka leśna jest korzystna dla puszczy, dzięki niej powiększyły się zasoby leśne: w okresie 1948–2002 zasobność drewna grubego wzrosła ze 189 do 309 m³/ha, przeciętny przyrost z 2,52 do 4,01 m³/ha/rok, a przeciętny wiek drzewostanów z 75 do 77 lat (Szujewski 2008). Takie dane bezkompromisowi obrońcy puszczy skłonni są interpretować po swojemu – dla leśników najważniejsza jest produkcja drewna. Nie doceniają, a niektórzy z premedytacją nie chcą znać drugiej grupy argumentów: głębokich zmian, jakie zaszły w całym leśnictwie – polskim i europejskim – pod wpływem rozwoju nauk leśnych i ekologii, przemian świadomości o środowisku, a także presji światowych i krajowych organizacji naukowych i ekologicznych. Nastąpiło zasadnicze przewartościowanie celów i zadań gospodarki leśnej, które stopniowo wprowadzane są do prawa leśnego, zasad zarządzania, hodowli, użytkowania i ochrony lasu; z oporami podąża za nimi technika prac leśnych. Bogate informacje o tym nowym obliczu gospodarki leśnej zawierają „Deklaracje i Rezolucje Ministerialnych Konferencji na temat Ochrony Lasów w Europie” (2004)². Nie będę ich rozwijał ale chcę stwierdzić, że ze strony obrońców przyrody byłoby błędem ich nie doceniać. W konkretnym zaś przypadku Puszczy Białowieskiej byłoby to błędem podwójnym, bo godzącym w zawodową godność leśników i zniechęcającą ich do działań na rzecz ochrony przyrody, skoro nie są one doceniane i niczym nie można zadowolić obrońców przyrody.

Tu pozwolę sobie na dygresję. Trudno jest przewidywać przyszłość, ale zastanawiać się nad nią należy. Obecnie w Europie panuje postawa przychylna dla ochrony przyrody, w tym lasów. Czy tak będzie również wtedy, gdy po zasoby drewnne świata sięgnie ta dotychczas biedna, ale obecnie szybko rozwijająca się połowa (niebawem trzy czwarte) ludzkości i surowiec drzewny stanie się trudno dostępny, a jego cena

pójdzie w górę? Czy ostaną się jakieś naturalne lasy w Europie, jeśli gorliwi a niemądry obrońcy przyrody wykreują w świadomości społecznej pogląd, że nie można ufać leśnikom? Gdy o losie lasów będą decydować bankierzy? Niektórzy z tych obrońców głoszą pogląd, że las najlepiej rośnie i naturalizuje się sam, bez udziału człowieka. Jest to pogląd w dzisiejszym świecie anachroniczny, ahistoryczny. Tak mogło być wtedy, gdy ludzi było mało, obywali się bez przemysłu i papieru, a ich potrzeby konsumpcyjne (w przeliczeniu na energię) wynosiły mniej niż 1% dzisiejszej konsumpcji każdego człowieka. Dyskusja wokół Puszczy Białowieskiej od długiego już czasu nie jest problemem lokalnym. Promieniuje na cały kraj, sięga poza jego granice, utrwała błędne przekonania o nieuchronnej sprzeczności gospodarki leśnej i ochrony przyrody, mimo oczywistych faktów, że oba te kierunki ludzkiego działania nie stoją w miejscu, lecz ewoluują, a ich cele nie są sprzeczne, chociaż nie tożsame.

PROJEKT POWIĘKSZENIA BPN I JEGO KOSZTY

Postępowanie Ministerstwa Środowiska w sprawie Puszczy Białowieskiej kształtuje się w zależności od tego, jak jest ono wrażliwe na reakcję lokalnych samorządów z jednej strony, a jak podatne na naciski krajowych i zagranicznych organizacji ekologicznych z drugiej strony. Dotychczas postępowanie to było pełne wahań, mało planowe, raczej żywiołowe. Obecnie mamy próbę podejścia systemowego. Zebrano postulaty i projekty rozwojowe gmin puszczańskich i zawarto porozumienie: rząd pomoże finansowo zrealizować te projekty, w zamian gminy nie będą sprzeciwiać się poszerzeniu granic BPN. Park zostałby powiększony ponad dwukrotnie przez włączenie w jego obszar dotychczasowego nadleśnictwa Białowieża i części nadl. Browski; objąłby zatem blisko 40% powierzchni polskiej części puszczy. W jeden organizm połączone byłyby przygraniczne części puszczy, dotychczasowe zewnętrzne enklawy parku narodowego, 6 rezerwatów (w tym połowa rezerwatu

² Deklaracje i rezolucje Ministerialnych Konferencji na temat Ochrony Lasów w Europie, 2004. Wyd. Min. Środowiska, Warszawa.

przyszosowego) i spora część rezerwatu Lasy Naturalne oraz śródpuszczańskie osady: Pogorzelce, Teremyski, Budy. Koncepcja ta może cieszyć, ale nie jest wolna od stron ujemnych.

Pozytywną stroną jest posunięcie o duży krok naprzód sprawy powiększenia parku narodowego metodą wypróbowaną i racjonalną: stopniowo i bez konfliktów społecznych, a przynajmniej przy ich zminimalizowaniu. Stawiające dotychczas *veto* gminy mogą się czuć zwycięzcą, bo za swoje „nie, bo nie!” zostaną nagrodzone z państwowej kasy. Gorzej muszą się czuć leśnicy. Czy będą zadowoleni działacze organizacji ekologicznych? Wątpię, ich racją bytu jest kontestacja i walka, nadal będą się domagać całej puszczy.

Projekty rozwojowe gmin puszczańskich obejmują w dużej części budowę infrastruktury: oczyszczalni, kanalizacji, wodociągów, sieci gazowej i ciepłowniczej, dróg itd. Poprawi ona stan środowiska i standard życia mieszkańców i spowoduje to, na co gminy najbardziej liczą: znaczny wzrost ruchu turystycznego i urozmaicenie jego oferty, rozwój budownictwa i usług, zwiększenie liczby miejsc pracy. Rozmiar finansowy tych projektów mieści się pomiędzy 150 a 200 milionów zł w ciągu paru lat, pewnie będzie bliższy większej z tych liczb.

Życzę jak najlepiej mieszkańcom Białowieży, Hajnówki, Narewki i innych miejscowości w puszczy i wokół niej, ale nie chciałbym, aby ich warunki życia i samopoczucie poprawiały się kosztem przyrody. Dlatego biorę pod uwagę różnego rodzaju skutki, jakie opłata za planowane powiększenie BPN może przynieść dla celów, którym ma służyć. Po pierwsze – jako obywatela niepokoi mnie moralna strona zagadnienia: kupowanie zgody samorządów na realizację celu publicznego na gruntach Skarbu Państwa, nie szkodzącego i nie odbywającego się kosztem lokalnych społeczności, wręcz dla nich korzystnego. Po drugie – pieniądze przeznaczone na ten cel będą wzięte z funduszy ochrony środowiska i budżetu MŚ, co niewątpliwie uszczupli zasilanie innych parków narodowych. Na BPN nie kończą się problemy parków narodowych. Na przykład Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu

odebrano fundusze przewidziane na wykup gruntów od rolników, którzy już kilkanaście lat czekają na wykup, nie mogąc ani normalnie żyć, ani się wyprowadzić z parku; to realna krzywda dla ludzi i wstyd dla państwa. Po trzecie – czy pieniądze z ochrony środowiska pójdą na polepszenie stanu ochrony powiększonego BPN: inwestycje parkowe, zatrudnienie odpowiedniej liczby strażników, przewodników i innych pracowników, na podniesienie ich niskich pensji? Pewnie nie, chociaż tymi praco- i pensjobjorcami będą przecież ludzie miejscowi. Po czwarte – projekty rozwojowe zmierzające do rozbudowy bazy turystycznej i osadnictwa nie przysłużą się dobrze ochronie wartości puszczy, raczej będą dla niej rosnącym zagrożeniem. Rosnącym, bo z reguły każda trwała budowla pociąga za sobą następne, uruchamia łańcuch inwestycji.

Białowieża w szybkim tempie się urbanizuje. Przestała być wsią rolniczą i osiedlem leśników, naukowców i nauczycieli. Staje się wsią rezydencjonalną i hotelowo-schroniskową. To dopiero początek procesu, którego bieg niewątpliwie przyspieszy nowy kontrakt dla Białowieży. Dodajmy, że tu i gdzie indziej te procesy rozwojowe biegną bez planów przestrzennego zagospodarowania kraju, powiatów i gmin, co najwyżej z planikami dla małych fragmentów gmin i z perspektywą paroletnią. BPN już obecnie cieszy się dużą frekwencją (140–240 tysięcy turystów rocznie). Jeśli pominąć najatrakcyjniejsze parki górskie i nadmorskie oraz położone na granicy dużych miast, to BPN odwiedza najwięcej ludzi, tu jest największe zagęszczenie osób na 1 km szlaków turystycznych. Można się spodziewać, że za niewiele dziesiątków lat BPN stanie wobec takich samych problemów, jak obecnie Tatrzański, Karkonoski i Kampinoski: silnej presji budowlanej, żądania coraz to nowych koncesji dla urozmaiconej i całorocznej turystyki, w tym zmechanizowanej i specjalistycznej, a na końcu żądania rezygnacji z ochrony tej lub innej części puszczy. Bo park narodowy, gdy się jego sławę rozpowszechnia, działa jak magnes, a biznes jest nieokiełznany. Białowieża już jest, a będzie jeszcze bardziej, miejscem inwestowania, rozwoju i zbierania zysków nie miejscowych

ludzi, ale zamożnych przybyszów z zewnątrz. Jeśli ta ponura dla puszczy wizja przyszłości urzeczywistniłaby się, wtedy złośliwi mogliby powiedzieć: chcieliście parku, no to go macie.

A MOŻE POSTAWMY NA NATURE 2000

Wyobrażam sobie inny tok działań na rzecz zachowania wartości Puszczy Białowieskiej jako całości. Trzeba gminom pomagać na miarę ich własnej aktywności, a nie roszczeń, w imię wyrównywania poziomu życia, ale niekoniecznie przez budowę miasta hoteli, restauracji i rozrywki w środku puszczy. Można to osiągnąć i przy obecnym stanie prawnym ochrony, przez połączenie w jeden program planów ochrony LKP, rezerwatów i NATURA 2000. Nie rezygnując z planów rozwoju turystyki i pomocy dla gmin oraz nie oddając przyszłych losów puszczy w ręce wolnego rynku, już nie leśno-drzewnego, lecz biznesu turystyczno-rozrywkowego.

LITERATURA

- SZAFER W. 1920. Plan utworzenia rezerwatu leśnego w Puszczy Białowieskiej. *Sylwan* 38: 97–117.
- SZAFER W. 1973. Wspomnienia przyrodnika. Ossolineum, Wrocław.
- SZUJECKI A. 2008. Puszcza Białowieska. Konflikty wokół ochrony i zarządzania. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, Warszawa.

Romuald OLACZEK

KRZYŻ KOMANDORSKI DLA BRATA STEFANA FRANCAZAKA SJ

Order 'Krzyż Komandorski'
for Friar Stefan Franczak

W niedzielę 22 marca 2009 Brat Stefan Franczak SJ otrzymał od Prezydenta RP Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w dziedzinie hodowli roślin ozdobnych i za wkład do światowego dorobku ogrodnictwa.



Ryc. 1. Uroczystość wręczenia Krzyża Komandorskiego Bratu S. Franczakowi, Kolegium Jezuitów, Gdynia, 22 marca 2009 (fot. S. Marczyński).

Fig. 1. Ceremony of the presentation of the order 'Krzyż Komandorski' to Friar S. Franczak, College of the Jesuits, 22 March 2009 (phot. S. Marczyński).

W imieniu Prezydenta RP odznaczenie wręczył Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek w obecności o. Prowincjała Dariusza Kowalczyka SJ, rodziny Brata Stefana, zaproszonych gości i wspólnoty jezuitów.

Brat Stefan Franczak, jezuita, jest znanym na całym świecie hodowcą powojników (*Clematis*). Jest honorowym członkiem The International Clematis Society. Wyhodował i nazwał ponad 80 odmian *Clematis*, z tego 68 znajduje się w międzynarodowym rejestrze.

Wiele odmian powojników Brata Stefana należy do najlepszych wśród wyhodowanych w ciągu ostatnich 20 lat na świecie. Opisywano je w wielu artykułach prasowych, np. w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Kanadzie, Szwecji czy Wielkiej Brytanii.

Tak wspomina osiągnięcia Brata Stefana dr

Szczepan Marczyński z Wydziału Ogrodniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego:

„W 1969 roku zacząłem pracę w Katedrze Roślin Ozdobnych i wtedy trafiłem do ogrodu Księży Jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. W owym czasie był to chyba najpiękniejszy ogród w Warszawie, w weekendy otwarty dla wszystkich. Tam poznałem Brata Stefana Franczaka, który ten ogród zorganizował i prowadził. W ogrodzie tym była duża kolekcja bylin i krzewów ozdobnych, a zwłaszcza powojników (*Clematis*), liliowców (*Hemerocallis*) i irysów bródkowych (*Iris*).

Wiele z tych kwiatów uzyskało prestiżowe wyróżnienia międzynarodowe. Odmiany „Błękitny Anioł”, „Polish Spirit” i „Warszawska Nike” uzyskały w Anglii „Award of Garden Merit”, najwyższe wyróżnienie przyznawane przez Royal Horticulture Society (RHS) najlepszym odmianom roślin ogrodowych. RHS jest najliczniejszym (liczy kilkaset tysięcy członków) i najaktywniej działającym towarzystwem ogrodniczym na świecie.

Cztery odmiany powojników Brata Stefana zostały uhonorowane medalami na największej europejskiej wystawie szkółkarskiej – Plantarium – w Holandii. Odmiany „Kardynał Wyszynski”, „Błękitny Anioł” i „Westerplatte” otrzymały złote medale, a odmiana „Warszawska Nike” srebrny.

Odmiana „Emilia Plater”, jako jedyna w 2002 roku, po trzyletniej obserwacji, w uznaniu jej niezwyklej zdrowotności, odporności i dekoracyjności ogrodowej została wyróżniona przez Brytyjskie Towarzystwo Powojnikowe (British Clematis Society) medalem „Certificate of Merit 2002”.

Większości odmian Brat Stefan nadał nazwy związane z wybitnymi osobistościami polskiego Kościoła, np.: „Jan Paweł II”, „Kardynał Wyszynski”, „Matka Urszula Ledóchowska”, „Matka Siedliska” lub z polską historią, np.: „Warszawska Nike”, „Westerplatte”, „Monte Cassino”, „Emilia Plater”. Stefan Franczak wyhodował również 115 odmian liliowców (*Hemerocallis*), z których 95 uzyskało międzynarodową rejestrację. Dzięki temu miliony

osób na całym świecie dowiedziały się o Polsce i jej historii.”

Odnaczenia przyznane przez Prezydenta RP są wyrazem szczególnego uznania dla Brata Stefana i jego życiowej pasji w dziedzinie ogrodnictwa. Pod koniec uroczystości, która odbyła się w refektarzu kolegium gdyńskiego, dr Szczepan Marczyński przedstawił w ciekawej prezentacji najważniejsze dokonania Brata Stefana.

o. Leszek MĄDRZYK SJ

22 marca 2009 roku odbyła się uroczystość wręczenia wysokiego polskiego odznaczenia – Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski Bratu Stefanowi Franczakowi. Odznaczenie przyznał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński 4 marca 2009 roku „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie hodowli roślin ozdobnych, za wkład do światowego dorobku ogrodniczego”. O odznaczenie wnioskował Związek Szkółkarzy Polskich ponad rok temu. Wniosek poparło wiele osobistości i organizacji krajowych oraz zagranicznych, między innymi International Clematis Society. Odznaczenie wręczył Prezydent miasta Gdyni dr Wojciech Szczurek na terenie Kolegium księży jezuitów w Gdyni. Miejsce uroczystości było podyktowane stanem zdrowia Brata Stefana.

W lutym 2009 roku stan zdrowia Brata Stefana bardzo się pogorszył i przez ponad 2 tygodnie przebywał on w szpitalu, do domu wrócił 17 marca, jednak w dniu dekoracji Brat Stefan czuł się dobrze, miał kontakt z otoczeniem, widać było, że jest wzruszony i zadowolony. W skromnej uroczystości poza miejscowymi zakonnikami wzięły udział między innymi dwie bratanice Brata Stefana oraz prowincjał jezuitów na centralną i północną Polskę dr Dariusz Kowalczyk. Byli obecni również reporterzy lokalnej telewizji i prasy. Uroczystość zakończono prezentacją biografii i dorobku Brata Stefana, które wywarły na zgromadzonych duże wrażenie.

Szczepan MARCZYŃSKI

MEDAL HOLUBY'EGO DLA KOLEJNYCH POLSKICH BOTANIKÓW

The Holuby Medal for new Polish botanists

Pamiątkowy Medal Holuby'ego jest odznaczeniem wręczanym przez Słowackie Towarzystwo Botaniczne dla uhonorowania osób, które swoją działalnością wybitnie przyczyniły się do rozwoju wiedzy botanicznej. Na awersie wykonanego z mosiądzu medalu widnieje portret dr. Jozefa L'udevita Holuby'ego. Na rewersie natomiast znajduje się kwiat *Ophrys x holubyana* Andrés. oraz tekst „Slovenská botanická spoločnosť SAV” (Słowackie Towarzystwo Botaniczne SAN).

Jozef L'udevít Holuby (1836–1923), patron medalu, był wybitnym botanikiem i postacią bardzo szanowaną przez słowackie społeczeństwo. Studiował teologię luterańską w Bratysławie i Wiedniu, następnie mieszkał na prowincji, pełniąc posługę kapelana w Skalicy oraz pastora w miejscowości Zemianske Podhradie. Obowiązki duchownego łączył z rozwijaniem rozległych zainteresowań związanych z etnografią, archeologią, historią Kościoła, a przede wszystkim botaniką. Holuby był taksonomem roślin naczyniowych, m.in. pierwszym na terenie Austro-Węgier specjalistą zajmującym się rodzajem *Rubus* L. Opublikował ponad 550 prac naukowych i popularno-naukowych. Był jednym

z założycieli pierwszej słowackiej narodowej instytucji kulturalnej „Matica slovenská” (1863) oraz członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych. Za swoją wieloletnią pracę badawczą został m.in. wyróżniony w 1922 roku tytułem *Doctor honoris causa* Uniwersytetu Karola w Pradze.

Medal Holuby'ego został ustanowiony przez Słowackie Towarzystwo Botaniczne w 1984 roku. Dotychczas otrzymało go 100 osób. Jest wśród nich 66 botaników słowackich, a także szereg osób z Czech, Polski, USA, Węgier i Wielkiej Brytanii. Polskimi laureatami medalu byli dotychczas prof. Bohdan Rodkiewicz (1995), prof. Jadwiga Siemińska (1997), prof. Romana Czapik (1999), prof. Zofia Starck (1999), prof. Eugenia Poganowa (1999), dr Zofia Radwańska-Paryska (2001), prof. Iwo Wojciechowski (2005) i prof. Urszula Bielczyk (2007). W 2009 r. honorowe odznaczenie słowackiego Towarzystwa otrzymało troje kolejnych polskich botaników: prof. Halina Piękoś-Mirkowa (Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk) oraz prof. Zbigniew Mirek i prof. Konrad Wołowski (Instytut Botaniki im. W. Szafera PAN).

Uroczystość wręczenia Medalu Holuby'ego A.D. 2009 odbyła się 15 września, podczas oficjalnego otwarcia IX Zjazdu Słowackiego Towarzystwa Botanicznego zatytułowanego „Flóra a vegetácia Oravy”, w miejscowości Slanická



Ryc. 1. Awers i rewers Medalu Holuby'ego (fot. K. Wołowski).

Fig. 1. Averse and reverse of the Holuby Medal (phot. K. Wołowski).



Ryc. 2. Botanicy uhonorowani Medalem Holuby'ego w 2009 r. Od lewej: prof. Konrad Wołowski, doc. Lubomír Hrouda, prof. Zbigniew Mirek, prof. Halina Piękoś-Mirkowa (fot. T. Benčat').

Fig. 2. Botanists honoured with the Holuby Medal in 2009. From the left: Prof. Konrad Wołowski, Ass. Prof. Lubomír Hrouda, Prof. Zbigniew Mirek, Prof. Halina Piękoś-Mirkowa (phot. T. Benčat').

Osada na Orawie. Prof. Halina Piękoś-Mirkowa oraz prof. Zbigniew Mirek zostali uhonorowani za wieloletnie badania nad florą roślin naczyniowych Słowacji. Prof. Konrad Wołowski natomiast został odznaczony za wkład w poznanie bogactwa taksonomicznego euglenin Słowacji, które zaowocowało m.in. opublikowaniem – we współautorstwie ze słowackim fykologiem, prof. Františkem Hindákiem – flory euglenin Słowacji i Polski (*Atlas of Euglenophytes*). Obok polskich botaników, Medalem Holuby'ego w 2009 roku zostali uhonorowani doc. Lubomír Hrouda z Czech oraz trójka naukowców słowackich: prof. Pavol Eliáš, dr Magdaléna Peniašteková i dr Jozef Šibík.

Joanna KOWALSKA

POEZJE BOTANIKÓW POETRY OF BOTANISTS

NOWY TOM WIERSZY
PROF. ELŻBIETY KUTY

New volume of poems by prof. Elżbieta Kuta

Profesor Elżbieta Kuta, pracownik naukowy Instytutu Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka pięknego tomu wierszy *Miejsca do których wracamy*, znana jest większości z nas, jako wybitny cytolog i embriolog roślin oraz (od wielu lat) redaktor jednego z najlepszych